

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.  
**„Dziennik Wileński”** wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22 zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowce) 25 gr., za tekstem (10 linowce) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 23177.

4-XI W dniu Imienin  
 KAROLA SIEMASZKI  
 odprawiona będzie w kościele św. Ducha (Dominikanów) o godz. 9-ej Msza św. za spokój Jego duszy.  
 O czym zawiadamiają  
 SIOSTRY I RODZINA.

**Eskadra polska leci do Moskwy.**  
 WARSZAWA (Pat). W dn. 3 bm. Rayskiego. — W dniu jutrzejszym, o godz. 12.30 z lotniska wojskowego w zależności od warunków atmosferycznych, eskadra wystartuje do Moskwy.  
 Lidy eskadra, złożona z 5 samolotów wojskowych pod dowództwem płk.

**Jak przedstawia się w praktyce «ugoda» polsko - gdańska**

GDANSK (Pat). Dyrekcja tramwajów gdańskich wydała szereg funkcyjnych Polaków i zaangażowała na miejsce zwolnionych Polaków młodych hitlerowców. Również rywalne firmy gdańskie zwalniają Polaków, zastępując ich przez hitlerowców.

**Polak przewodniczącym XI Kongresu Międzynar. Konf. Prac. Umysłowych.**

GENEWA (Pat). Przewodniczącym rozpoczętego dziś XI Kongresu Międzynarodowej Konferencji Pracowników Umysłowych wybrany został Polak Kościński, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Polski. Tem samym Kościński został prezesem Międzynarodowej Konf. Pracowników Umysł. na rok 1933/34.

**Konsekracja biskupa-sufragana lwowskiego.**

(Lwów-KAP.). Konsekracja nowomianowanego biskupa J. E. Ks. Dr. Eugenjusza Baziaka odbędzie się w katedrze lwowskiej w niedzielę dnia 5 listopada. Konsekratorem będzie J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski, współkonsekratorami J. E. Ks. Dr. Franciszek Lisowski, biskup tarnowski i J. E. Ks. Dr. Franciszek Barda, biskup sufragana przemyski. Przybędzie także J. E. Ks. Dr. Jan Łatyszewski, grekokatolicki biskup - sufragana stanisławowski.

**Płk. Maresch ministrem sprawliwosci?**

W związku z powtarzającymi się wiadomościami o rzekomym ustąpieniu obecnego ministra sprawliwosci, Michałowskiego, mówi się, że w takim wypadku podobno najprawdopodobniej kandydatem jest płk. dr. Maresch. Płk. Maresch, obecny szef departamentu sprawliwosci Ministerstwa Spraw Wojskowych, a zarazem naczelny prokurator wojskowy, jest autorem nowego kodeksu wojskowego.

**SLEDZTWO NA UNIWERSYTECIE.**

W wyniku dochodzenia, prowadzonego przez audytora uniwersyteckiego, p. Baranowskiego, postawiono w stan oskarżenia 3-ch dalszych studentów.  
 Jak wynika z przeprowadzonych już dochodzeń, raniomy członek „Legionu Młodych”, Kletkin, nie jest studentem. Również żaden z dwóch pozostałych raniomych członków młodzieży sanacyjnej nie jest słuchaczem Uniwersytetu.

**Toruń**

**Centrala urzędów pomorskich.**  
 Dowiadujemy się, że, poza przeniesieniem Dyrekcji Kolejowej gdańskiej do Torunia, czynniki rządowe noszą się z zamiarem skoncentrowania w Toruniu siedzib i innych okręgowych urzędów pomorskich. Do Torunia przeniesione będą agendy pomorskiej Izby Skarbowej z Grudziądza.

**Komunikat Stronnictwa Narodowego.**

W niedzielę dnia 5 listopada o godz. 12 i pół w pol. odbędzie się w lokalu Stronnictwa przy ul. Orzeszkowej 11

**Zgromadzenie Publiczne** na którym **Poseł Prof. STANISŁAW STROŃSKI** wygłosi sprawozdanie poselskie

**o sytuacji politycznej.** Wstęp wolny.

**KLUB NARODOWY** W niedzielę dn. 5 listopada o godz. 5 ej po pol.

**Poseł Prof. Stanisław Stroński** wygłosi odczyt p. t.:

**„Po wyjściu Niemiec z Genewy”**

Karty wstępu wydaje Sekretariat Stronnictwa Narodowego codziennie od g. 11—3 i 6—7 wieczorem.

## Pierwszy występ gabinetu Sarraut przed Izba Deputowanych.

PARYŻ (Pat). Na piątkowym posiedzeniu Izby Deputowanych wśród olbrzymiego zainteresowania koł politycznych przedstawił się parlamentowi nowy gabinet francuski premiera Sarraut.

Posiedzenie zaczęło się wielką manifestacją żałobną ku czci Painlevo. Izba uchwaliła urządzić pogrzeb zmarłego męża stanu i uczonego na koszt państwa w Panteonie. Sarraut wygłosił deklarację rządową, którą oklaskiwała żywo lewica, centrum i prawica. Oklaskiwane były ustępy, w których premier domagał się oszczędności, zapowiadając likwidację organizacji pasorzytniczych i mówiąc o konieczności stosowania represyj względem tych, którzy uchylają się od świadczeń na rzecz państwa przez składanie fałszywych deklaracji podatkowych. Tak samo oklaskiwano zapowiedź reformy podatkowej oraz zapowiedź reformy ekonomicznej, obejmującej całą Francję wraz z koloniami. Socjaliści zachowali rezerwy, oklaskując jedynie część deklaracji o kontynuowaniu polityki pokojowej.

W sprawie polityki zagranicznej Sarraut oświadczył, że rząd będzie kontynuował politykę poprzedniego gabinetu i domagać się na terenie międzynarodowym poszanowania zaciągniętych zobowiązań oraz słusznego stosowania paktu Ligi Narodów. Francja wierna zostanie swym zobowiązaniom i wraz ze wszystkimi państwami, które podpisały traktaty pokojowe i pakt lucarneński, pragnie kontynuowania dzieła, którego zasadnicze podstawy zostały ustalone w harmonii z Wielką Brytanią, Włochami, Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami sprzymierzonymi. Francja jest w stanie zapewnić poszanowanie swych praw i w chwili obecnej współpracować będzie usilnie nad utrzymaniem pokoju wspólnie z innymi państwami, a mianowicie z Wielką Brytanią, która przez usta jednego z najwybitniejszych mężów stanu potwierdziła ostatnio ważność traktatu lucarneńskiego, — z Włochami, z którymi poprzedni gabinet zaciągnął wzajemne przyjaźni, — ze Stanami Zjednoczonymi, które poprzez Ocean przyniosły swą współpracę w dziele pokoju, — dalej z Rosją, z którą zawarła Francja pakt o nieagresji i o określeniu napastnika.

Zasługuje na uwagę fakt, że rząd powoływał się jedynie na konieczność respektowania i słusznego stosowania paktu Ligi Narodów, nie wspominał zaś ani słowem o pakcie 4-ch.

Francja pozostanie wierna paktowi Ligi Narodów oraz swym zobowiązaniom współpracy międzynarodowej i z całym spokojem pojdzie tą drogą, gdyż jest w stanie zapewnić sobie poszanowanie swych praw, które są również prawami wszystkich państw, pragnących szczerze utrzymać pokój, mianowicie Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Belgii, Polski i Małej Ententy.

## Ostateczne wyniki wyborów municypalnych w Anglii.

**Zwycięstwo Labourystów.**

LONDYN (Pat). Obecnie wiadome są już ostateczne rezultaty odbytych wczoraj w Anglii i Walii wyborów municypalnych. Okazuje się, że Labour Party ogółem zdobyła na nowo 261 mandatów od swych przeciwników, a straciła 19 mandatów. Czysty zatem zysk Labour Party wynosi 242 mandaty. Z ogólnej liczby 880 kandydatów wystawionych przez Labour Party wybrano 444. Labour Party zyskała w 25 miastach większość w radach municypalnych. Ludność w tych 25 miastach wynosi ogółem 24 miliony.

## Proces o podpalenie Reichstagu.

BERLIN (Pat). Po jednodniowej przerwie w procesie o podpalenie Reichstagu wznowiono w piątek rozprawę.  
 Prezes sądu odczytał protokół ostatniego posiedzenia oskarżonemu Dymitrowowi, który — jak wiadomo — został przez niego wykluczony.  
 Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków, których zeznania dotyczą oskarżonych Bułgarów. Wśród nich budzą żywe zainteresowanie dwie kobiety, przybyłe z Moskwy, wezwane przez sąd celem stwierdzenia pobytu oskarżonego Popowa od maja do października 1932 r. w Moskwie, wbrew twierdzeniom oskarżenia i kilku jego świadków.  
 Pierwsza zeznała pani Weiss. Opowiada ona, że od lutego 1932 zna rodzinę Popowa, którą poznała pod nazwiskiem Petkoff. O prawdziwym nazwisku dowiedziała się dopiero od żony Popowa po aresztowaniu jego w Niemczech. Świadek stwierdza bezwzględnie, że w czasie od końca lutego do końca października 1932 ciągle przebywał Popow i jego rodzina w Rosji.  
 Ponieważ świadek występuje przed sądem pod kryptonimem męża, posiadając paszport na nazwisko panienskie „Kalinnikowa”, nadprokurator zapytuje świadka o prawdziwe nazwisko. Świadek odmawia wyjaśnienia. Obronca Popowa wzywa sąd do sprawdzenia, że w Rosji istnieje prawna możliwość zmiany nazwiska, wobec czego świadek nie miał obowiązku ujawniania poprzedniego nazwiska.  
 Dymitrow stawia pytanie, do którego przywiązuje duże znaczenie, czy prawdą jest, że w Rosji wolno każdemu zmienić nazwisko, — na co świadek odpowiada twierdząco. Prokurator stara się stwierdzić, że zmieniać nazwisko w Rosji mogą tylko obywatele sowieccy. Świadek wyjaśnia, że prawo do każdorazowej zmiany nazwiska posiadają i inne osoby, w każdym razie emigranci bułgarscy.  
 Dymitrow zwraca się wówczas do prokuratora: „Musi się pan jesz-

## Stany Zjednoczone a Sowiety.

W chwili obecnej, gdy Litwinowie, Amerykanie, „prywatnie” handlując z Sowietami, robiliśmy to samo: brak oficjalnego uznania de jure Sowietów nie przeszkadzał nam wcale prowadzić ożywionych interesów z Sowietami. W Moskwie założyłszy pismo angielskie (Moscow News) żywy łącznik między kapitalistycznym światem, a komunistycznym mocarstwem. Amerykańscy inżynierzy maszyny przedkryzysowe, dolary szły do Rosji sowieckiej cementować współpracę sowiecko - amerykańską. Nie trzeba było do tego uznania de jure.  
 Nasze potężne organizacje religijne i świat pracy, reprezentowany przez „Federation of Labour” (Zw. Pracy) założyły w Waszyngtonie stanowcze „veto” przeciw uznaniu Sowietów ze względu na koncentryczny atak propagandy sowieckiej w Ameryce. Ale grunt amerykański — mówił nasz rozmowca — mimo wstrząsy ekonomiczne, jakie nastąpiły w ostatnich latach i doszły do zenitu w roku obecnym okazał się niedostępnym dla wyrotowych idei. Demokracja amerykańska zwyciężyła atak komunizmu na Stany Zjednoczone. Moralna siła naszego społeczeństwa oparła się propagandzie 3-iej międzynarodówki.

Dzisiaj, gdy mamy za sobą doświadczenie straszliwego kryzysu ekonomicznego, gdy sprawdzają się nasze idea, że „próżnia ekonomiczna”, na skutek izolacji Rosji od gospodarstwa światowego, pogłębiła chaos ekonomiczny w świecie, uważamy za rzecz naturalną podać ręce do zgody Sowietom. I tam w Moskwie, mówił akcentując każde słowo nasz rozmowca — dokonała się olbrzymia ewolucja na prawo: Sowiety przeżywały chroniczny kryzys domowy. Wiemy o tem dobrze. Doktryna komunistyczna załamała się w starciu z duchem nowoczesnego kapitalizmu. Reżim sowiecki, chcąc się utrzymać przy życiu, musiał wejść w kompromis ze światem kapitału. Organizacja rozbudowa stosunków międzynarodowych dokonywała się za pośrednictwem kapitału. Jeżeli my dzisiaj w Ameryce — mówił interlokutor — po wstrząsach przetrzymaliśmy w ostatnich latach realizujemy poniekąd rewolucyjną ideę, „regulowanego” pieniądza, to tem samem wchodzimy w etap rozwoju gospodarki, w której „kapitał” przeżywa ewolucję w sensie stwarzającym pomost porozumienia z jedynym państwem komunistycznym na globie. Nam w Ameryce doktryna komunistyczna jest i pozostanie duchowo obcą, ale ewolucja naszego kapitalizmu pozwoli nam podać rękę światu, reprezentowanemu przez komisarza Litwinowa. Dokonała się w ciągu tych 15 lat wstrząsów, jakie przeżył świat po dojściu do władzy komunistów w Rosji, zmiana stosunków, poddyktowana wycieciem „prawem ekonomicznym: próżnia sowiecka musiała zostać wypełniona, i oto, wylumaczenie kroku prez. Roosevelta — pod względem gospodarczym.”

Zbliżenie sowiecko - amerykańskie w sferze politycznej; posiada oczywiście doniosłe znaczenie; ale wypadki na Dalekim Wschodzie, które zbliżają Waszyngton do Moskwy we wspólnej polityce anty - japońskiej, dojrzeć mogą najwcześniej za dwa lata; zanim upłyną terminy wystąpienia Japonii i Niemiec (współpracujących militarnie z Japonią) z Genewy, będzie jeszcze czas — utrzymują w Londynie — by uczynić wszystko w interesie wzmocnienia prestiżu Ligi. Cała gra zależy od stanowiska Stanów Zjednoczonych: jeśli Waszyngton porzuci politykę odosobnienia Ligi Narodów (którą przecież powołał do życia jeden z prezydentów USA) — świat po wypiepleniu „próżni sowieckiej”, wejdzie na drogę normalnej egzystencji.  
 Czy ten optymizm nie opiera się jednakże na przesłankach zbyt... mechanicznych?

## Hitler a Francja.

W każdej z ostatnich swych mów oświadcza kanclerz Hitler, że właściwie między Francją a Niemcami nie ma poważniejszych przedmiotów sporu. Zarazem wyraża gotowość ze strony Niemiec całkowitego porozumienia z Francją. Pojedyncze te oświadczenia wybiły się nawet no czoło ostatnich wystąpienia Hitlera.  
 Wobec tego pismo francuskie „Animateur des Temps Nouveaux” przypomina niektóre ze zdań Hitlera w książce jego Mein Kampf:  
 — Prawdziwa cywilizacja zależy od zniemczenia Europy. Ta prawdziwa cywilizacja zagrożona jest jedynie przez Francję. We Francji dzisiaj w stopniu niższym niż kiedykolwiek, panuje zgoda między żydowską a państwem szowinistycznym. Oto dlaczego Francja pozostaje najstraszniejszym naszym wrogiem. Narod francuski powraca do barbarzyństwa. Przedstawia on przez swe porozumienie z żydostwem swiatem, trwale niebezpieczeństwo dla rasy białej w Europie (str. 704).  
 Wszystko, co Francja z żądy zenisty wywołuje w Europie, jest zamachem przeciw rasy białej i ściąganie na ten naród ducha zenisty pokolenia, które będzie uważało profanację rasy za grzech pierworodny (str. 705).  
 Wszelka praca na rzecz podniesienia niemieckiego powinna wykazywać, że Francja jest śmiertelną nieprzyjaciółką Niemiec. Jest ona właściwie nieprzyjaciółką jedyną, bo najniebezpieczniejszą. Narod niemiecki powinien skupić cały swój rozmach, wszystkie swe siły fizyczne i moralne, aby ugodzić w serce niegodnego wroga (str. 699, 711 i 719).  
 Zalatwienie porachunków z Francją nie będzie już walką Niemiec przeciw światu, będzie ono obroną przed Niemcy ludzkości i pokoju, ustawicznie zagrożonych przez Francję. Mówię to i jestem głęboko przekonany, że tak stać się powinno. I tak się stanie (str. 765).  
 Książka Hitlera Mein Kampf jest dzisiaj w Niemczech czytana przez setki tysięcy lub miliony ludzi, jak ewangelja. Zdanie Hitlera o Francji i stosunku Niemiec do niej wyrażone jest tam niedwuznacznie. Jednocześnie padają dzisiaj owe pojedyncze zdania Hitlera w stronę Francji. Co w Niemczech uważają za prawdziwe i trwale obowiązujące przekonanie Hitlera?

## Plany małżeńskie króla rumuńskiego z księżniczką bułgarską.

LONDYN (Pat). „Daily Mail” donosi, że król Rumuński w czasie wczorajszego spotkania z królem Borysem Bułgarskim omówił plan swego małżeństwa z siostrą króla Borysa, księżniczką Eudoksją.

## Popierajcie Polską Maciera Szkolną.

**CZAPKI FUTRZANE**  
**E. MIESZKOWSKI**  
 Mickiewicz 22.

# Otwarcie sesji sejmowej.

## Przebieg posiedzenia plenarnego.

WARSZAWA (Pat). O godz. 10 min. 15 marszałek Świtalski otwiera posiedzenie. Po załatwieniu spraw natury formalnej, marszałek wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych posłów.

Izba przez powstanie złożyła hołd pamięci zmarłych.

Następnie zabrał głos prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz. (Mowę premiera podajemy osobno).

Po krótkiej przerwie wszedł na trybunę min. skarbu prof. dr. Władysław Zawadzki, wygłaszając prze-

mówienie, które streścimy w nrze jutrzejszym.

Po przemówieniu ministra skarbu Zawadzkiego rozpoczęła się dyskusja generalna nad projektem ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego.

Pos. Rybarski (Klub Narodowy) nie znajduje w obecnym stanie rzeczy warunków do ożywienia gospodarczego kraju. Mówca zarzuca rządowi korzystanie w sposób nadmierny z kryzysu wewnętrznego przez wypuszczanie bonów skarbowych, pożyczek itd. Dalej mówi o

zaniku rentowności gospodarstwa społecznego, czego wynikiem, zdaniem mówcy, ma być zmniejszenie zasiewów w rolnictwie i niedostatek produkcji. Następnie poddaje krytykę działalności rządu w sprawie kartelowej i przechodzi do omówienia działalności rządowej w sprawie kontroli nad stowarzyszeniami, zarówno gospodarczymi, jak i naukowymi. Występuje też przeciw regulaminowi w sprawie wyborów do samorządów i krytykuje politykę rządu w stosunku do żydów. W konkluzji mówca stwierdza, że klub jego nie ma zaufania do rządu.

Po tem przemówieniu marszałek Świtalski zarządził przerwę.

Po przerwie zabrał głos prezes klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego poseł Róg, który na wstępie zarządził rządowi zbytby optymizm w przewidywaniu dochodów w przyszłym roku budżetowym. Mówca opisuje trudności materialne, z jakimi walczą wieś i osadnicy, a następnie postępowanie władz administracyjnych w stosunku do ludności wiejskiej. Następnie przechodzi do omówienia wypadków w Małopolsce, łącząc je ze sprawą rzekomego przesładowania ludności przez czynników administracyjnych. Mówca twierdzi, że Stronnictwo Ludowe nie ograniczało tych ekscesów, a skuteczną broń przeciwko podobnym wypadkom pos. Róg widzi w oddzieleniu rolnictwa i w zmniejszeniu ciężarów. Przechodząc do omówienia kwestii żydowskiej, pos. Róg solidarzyzuje się z postem Rybarskim, wypowiadając się również przeciw napływowi żydów z Niemiec na skutek antysemickiej akcji hitlerowców. W zakończeniu apeluje o zmianę stosunku władz do chłopów.

Przewodniczący komisji budżetowej pos. Byrka (BBWR) stwierdza poprawę, którą widzi już obecnie.

Pos. Niedziałkowski (PPS), nawiązując do opinii ministra i posła Byrki o powodzeniu pożyczki narodowej, uważa, że nie można wyciągać z tego wniosku o zaufaniu politycznemu społeczeństwu.

Pos. Ponikowski (Ch. D.) stwierdza ciężką sytuację kraju i kwestionuje realność budżetu.

Pos. Lewicki (Ukraińiec) krytykuje pakt nieagresji między Polską a ZSRR.

Pos. Faustyniak (NPR) zarzuca rządowi zbytby optymizm. Klub mówcy nie ma do rządu zaufania.

Pos. Thon (Klub Żydowski) wyraża wdzięczność rządowi za obronę swych obywateli „w piekie Hitlera” i na terenie międzynarodowym.

Posiedzenie zamknięło o godzinie 22.30. Zamykał posiedzenie, marszałek oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia posłowie zostaną zawiadomieni na piśmie.

## Przemówienie p. premiera Jędrzejewicza wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 listopada.

Na wstępie swej przemowy p. premier charakteryzuje ogólną sytuację wszechświatową, poczem przechodzi do spraw polskich:

**POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.**

Jakże na tle tak pokrótce zarysowanej sytuacji światowej wygląda zagrożenie Polski, zagrożenie jej stosunków z innymi narodami świata i jej położenie wewnętrzne?

Nie mamy sił i środków na to, żeby wystąpić z planami: propozycjami, mocami wyprowadzić Europę z obecnych trudności. Środki nasze i siły natomiast muszą być wystarczające, żeby ucnwiczyć każdą nadarającą się okazję dla urzeczywistnienia naszych zamierzeń konkretnych, zmierzających konsekwentnie do pogłębienia i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa naszego państwa. Na tych prostych zasadach opiera się nasza aktywność zagraniczna. Gdziekolwiek widzimy praktyczne możliwości lepszego ułożenia stosunków i wzmożenia atmosfery wzajemnego zaufania między nami a innymi państwami, tam zawsze jesteśmy gotowi do czynnej i szczerzej współpracy.

**TRUDNOŚCI GOSPODARCZE.**

W związku z trudnościami gospodarczymi przeżywanego okresu najwybitniejszą miarą w pracach Rządu zajmują działania, związane z opanowywaniem trudności gospodarczych. Im też pragnę poświęcić parę uwag bardziej szczegółowych.

Postępujący spadek dolara oraz zarządzenia ochronne niemieckie nie przyczyniły się do wytworzenia atmosfery stabilizacji oraz wzrostu zaufania gospodarczego na rynkach światowych. W tych warunkach nie brakło głosów, doradzających, aby Polska poszła za przykładem niektórych państw do dotychczasowej drogi wewnętrznej stabilizacji na bezdroża sztucznego podniesienia życia gospodarczego przez sztuczne wygórowanie cen z punktu widzenia chwili, niebezpieczne jednak, zwłaszcza dla nas, z perspektywy skutków dnia jutrzejszego. Rząd mój, podobnie jak wszystkie rządy polskie ostatnich kilku lat kryzysowych, jest zdecydowanie przeciwnikiem wszelkich tego rodzaju metod gospodarczego narkotyzowania kraju. Zdecydowani jesteśmy nadal prowadzić państwo po jedynie pewnej i bezpiecznej drodze łamania trudności gospodarczych rzetelnym wysiłkiem państwa i społeczeństwa i nieodsuwania ich w przyszłość bliżej nieznaną.

## KROTKI PROGRAM GOSPODARCZY.

Zasadniczymi punktami naszego programu są i pozostaną: 1) utrzymanie równowagi budżetowej, jako podstawy ładu gospodarczego w państwie, 2) stałość i pewność pieniądza, jako podstawa najszerszych procesów kapitalistycznych, stanowiących warunek narastania sił gospodarczych kraju, 3) przywrócenie warunków zdrowej kalkulacji produkcji przez usunięcie przeszkód i odtworzenie równowagi pomiędzy wielkimi działaniami produkcji w Polsce — i 4) ożywienie obrotów gospodarczych przez popieranie zdrowej inicjatywy społecznej i prywatnej, jak również przez skoorynowanie polityki gospodarczej rządu z wysiłkami i inicjatywą społeczeństwa. — W dążeniu do ściślego wypełnienia tego skromnego może, lecz jedynie w naszych warunkach realnego programu, zostały w ostatnich 6 miesiącach przeprowadzone następujące prace:

**CO RZĄD ZDZIAŁAŁ DOTYCHCZAS?**

Drogą dalszych redukcji wydatków oraz drogą odwołania się do społeczeństwa przez ogłoszenie pożyczki narodowej został zrównoważony tegoroczny budżet oraz położone trwałe i mocne podstawy równowagi budżetu przyszłorocznego.

Wysoka stopa procentowa, jako jeden z głównych ciężarów, uniemożliwiający wszelką zdrową kalkulację naszych warsztatów produkcyjnych i handlowych, stanowi specjalną troskę Rządu, który dąży konsekwentnie etapami i w miarę możliwości, do jej obniżenia.

Przywrócenie podstaw opłacalności poszczególnych warsztatów musi być związane z dostosowaniem całości naszego życia gospodarczego do zmieniających się warunków i obniżenia tych warunków przeżywanego okresu. W niektórych wypadkach dosto-

sowanie to może nastąpić tylko poprzez silny i zdecydowany nacisk rządu. Dotyczy to szczególnie tych wypadków, w których podstawy kalkulacji handlowej chronione są przez zbyt sztywne umowy i kartele, usuwające czynnik zdrowej konkurencji, a tem samem dające danej gałęzi produkcji uprzywilejowane stanowisko. W tych wypadkach rząd zdecydowany jest nie cofnąć się przed najostrejszymi środkami, któreby chroniły społeczeństwo przed dyktowaniem cen, wynikającym z niezrozumienia i niedoceniania obecnych trudności gospodarczych. Przeprowadzony przed kilku tygodniami pierwszy w Polsce proces kartelowy powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich kartelizowanych związków.

Idąc po tej linii, rząd nie może pominąć tych nawet uprzywilejowanych przedsiębiorstw, które stanowią własność państwa, a które posiadają znaczenie dla całości życia gospodarczego. Wiosną obniżyliśmy ceny nawozów sztucznych i wyrobów monopolowych oraz taryfy dla przewozu towarów, ze szczególnym uwzględnieniem taryf eksportowych. Obecnie przygotowujemy obniżenie taryfy osobowej.

Mówiąc o sprawach gospodarczych, nie sposób ominąć ponownej niżki cen zboża, dochodzącej na rynkach światowych w porównaniu z rokiem ubiegłym do 50 proc. Doceniając należycie wielką wagę pozycji cen zboża dla całości życia gospodarczego, rząd walczący w ostatnim okresie ze skutkami tej niżki ze wzmocnioną intensywnością.

**ZAMIERZENIA I PROJEKTY.**

Przechodząc od prac wykonawczych do zamierzeń i projektów rządu, pragnę wymienić tylko kilka najważniejszych punktów. A więc ze szczególną uwagą będziemy się w najbliższej przyszłości zajmowali zagadnieniami wsi, przyczem zainteresowania nasze obejmą zarówno omawiane już sprawy utrzymania słusznej opłacalności warsztatów rolnych, jak również zagadnienia zdrowych procesów społecznych, w postaci wzmocnienia prac komasacyjnych oraz wznawienia zahamowanej w latach kryzysu akcji tworzenia racjonalnych gospodarstw drobnej własności rolnej.

Pozostaje to między innymi w związku z badanym projektem o możliwości spłacenia zaległości danin publicznych przez ustępowanie na rzecz Skarbu Państwa części posiadanej zapasu ziemi, który z kolei będzie mógł być użyty na cele parcelacyjne.

Znaczną część naszych warsztatów produkcyjnych jest zadłużona nadmiernie, a obsługa tego zadłużenia przekracza często możliwości dochodowe przedsiębiorstwa. Ze strony Skarbu Państwa zostały już zastosowane daleko idące ulgi w stosunku do zaległości podatkowych i innych ciężarów publicznych. Jest rzeczą słuszną, by odpowiednie ulgi nastąpiły również ze strony wierzycieli prywatnych, którzy winni rozumieć, że zmniejszenie ciężarów, wynikających z zadłużenia, może być często jedynym sposobem odzyskania bezpieczeństwa i pewności obrotu.

W związku z pracami gospodarczymi rządu pragnę poruszyć w tem miejscu jeszcze jedno zagadnienie. W związku z Funduszem Pracy, lecz bez związanych z jego dochodami źródeł pieniężnych, tworzymy obecnie Fundusz Inwestycyjny. Fundusz ten pojęty jest jako korzystna i wygodna lokata drobnych kapitałów, zaś celem jego byłoby dostarczenie środków na wykonanie prac, które, zapewniając rentowność i zwrot poczynionych wkładów, mogą jednocześnie stanowić trwałe dorobek gospodarzy i kulturalny.

Przedstawione powyżej punkty stanowią podstawy realnego działania gospodarczego rządu w najbliższym okresie.

Wobec powyższego tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł, w którym zwraca uwagę na dwutorowość polityki sanacyjnej.

Nasza sanacja od samej chwili jej stworzenia miała dwie nogi, które dotąd dość zgodnie maszerowały na komendę pułkowników, choć w chwili pospiechu lub zamieszania nieraz jedna drugiej nadeptywała na odciski, przyczem nie obywalo się bez wzajemnych skarg i wymysłów.

W ostatnich czasach pod wpływem zarówno wydarzeń zewnętrznych jak i wewnętrznych nastrojów, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić zmęczenie przedłużającym się w nieskończoność „trawaniem” i wyzekiwaniem na poprawę koniunktury, — lewa noga zaczęła okazywać wznoszące zderzenie, a nawet chęć pomaszzerowania dalej samodzielnie, bez oglądania się na prawą towarzyszkę.

Twierdzenia „Gazety Warszawskiej” poirytowały naczelnego redaktora „Kurjera Porannego”, p. Stępczyńskiego, który wystąpił z apelem, by w publicystyce zachować większą skrupulatność i nie wyręczać przeciwnika w wyciąganiu zbyt daleko idących wniosków.

W odpowiedzi „Gazeta Warszawska” zacytowała szereg przykładów, świadczących o tem, że wnioski nieraz wyciągać nie potrzeba, bo one nasuwają się same przez się.

Nie chcąc — w myśl apelu p. Stępczyńskiego — wysnuwać z tej wyraźnej sprzeczności za daleko idących wniosków, sądzi, my jednak, iż wolno nam stwierdzić, że między stanowiskiem „Gazety Polskiej” i p. Stępczyńskiego zachodzi w tak zasadniczej kwestii, jaką jest dzisiaj polityka walutowa z jej konsekwencjami, taki stosunek, jak między prawą i lewą nogą.

Możnaby nam na to odpowiedzieć, że mniejsza o nogi, bo o polityce walutowej, gospodarczej i społecznej decyduje głowa, czyli rząd. Otóż ostatnie dekryty stanowią

Wreszcie — Konstytucja.

Po sierpniowej mowie p. Ślaska na zjeździe legionistów, po licznych naradach rozmaitych grup i komisji (jedna radziła aż w Spale), wreszcie po wywiadzie p. Caradzkiego, że obecna sesja od samego początku wchodzi na tor konstytucyjny. Tymczasem projekt p. Ślaska obudził zamyślenie wśród samej „elity”. Czy i jak się to ostatecznie wyprostuje, narazie trudno przewidzieć, ale są tacy między „sanacją”, którzy przeobrażają, że nad konstytucją będzie radzić specjalna sesja zwolana na wiosnę przyszłego roku.

Czy to wszystko?

Chyba nie, bo pozostaje wielki dział władzy sejmowej, jakim jest kontrola gospodarki rządu.

Tutaj inicjatywa nie wyjdzie od rządowej większości. Kontrola, to zadanie opozycji: zadanie, prawdę mówiąc: jedyne.

**„Lewa naprzód”.**

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł, w którym zwraca uwagę na dwutorowość polityki sanacyjnej.

Nasza sanacja od samej chwili jej stworzenia miała dwie nogi, które dotąd dość zgodnie maszerowały na komendę pułkowników, choć w chwili pospiechu lub zamieszania nieraz jedna drugiej nadeptywała na odciski, przyczem nie obywalo się bez wzajemnych skarg i wymysłów.

W ostatnich czasach pod wpływem zarówno wydarzeń zewnętrznych jak i wewnętrznych nastrojów, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić zmęczenie przedłużającym się w nieskończoność „trawaniem” i wyzekiwaniem na poprawę koniunktury, — lewa noga zaczęła okazywać wznoszące zderzenie, a nawet chęć pomaszzerowania dalej samodzielnie, bez oglądania się na prawą towarzyszkę.

Twierdzenia „Gazety Warszawskiej” poirytowały naczelnego redaktora „Kurjera Porannego”, p. Stępczyńskiego, który wystąpił z apelem, by w publicystyce zachować większą skrupulatność i nie wyręczać przeciwnika w wyciąganiu zbyt daleko idących wniosków.

W odpowiedzi „Gazeta Warszawska” zacytowała szereg przykładów, świadczących o tem, że wnioski nieraz wyciągać nie potrzeba, bo one nasuwają się same przez się.

Nie chcąc — w myśl apelu p. Stępczyńskiego — wysnuwać z tej wyraźnej sprzeczności za daleko idących wniosków, sądzi, my jednak, iż wolno nam stwierdzić, że między stanowiskiem „Gazety Polskiej” i p. Stępczyńskiego zachodzi w tak zasadniczej kwestii, jaką jest dzisiaj polityka walutowa z jej konsekwencjami, taki stosunek, jak między prawą i lewą nogą.

Możnaby nam na to odpowiedzieć, że mniejsza o nogi, bo o polityce walutowej, gospodarczej i społecznej decyduje głowa, czyli rząd. Otóż ostatnie dekryty stanowią

**Wyrok w sprawie bojkotu.**

Sąd Okręgowy w Łodzi rozprawił sprawę Morawskiego Czesława, Strumiły Stanisława, Brjańskiego Eugenjusza oraz Kruszyńskiego Ignacego, oskarżonych o nawoływanie na ulicy do bojkotu księgarń żydowskiej, czem rzekomo mieli wywołać niepokój publiczny.

Wszyscy oskarżeni przynali, że przed księgarnią żydowską istotnie prowadzili akcję bojkotową, nie wywołało to jednak bynajmniej żadnego zbiegowiska ulicznego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków, wydał wyrok uniewinniający całkowicie wszystkich oskarżonych.

# Z prasy.

## Co będzie robił Sejm?

Wczoraj rozpoczęła się faktycznie zwyczajna sesja sejmowa. To też pisma zainteresowały się w końcu coś niecoś tem, co Sejm będzie podczas tej sesji robił.

„Kurjer Poznański” konstatuje przedewszystkiem, że cała robota budżetowa Sejmu od kilku już lat niewiele ma celu wobec brzmienia art. 6 ustawy skarbowej, o który tyle było wojny w poprzednim Sejmie, a który w czwartym już z kolei budżecie zawiera tak szerokie pełnomocnictwa dla rządu, że po uchwaleniu tego artykułu ustalenie całej masy pozycy wydatków i dochodów oznacza nie wiele więcej ponad formalność...

Co zatem będzie robił Sejm podczas obecnej sesji poza budżetem?

W zakresie zwyczajnego ustawodawstwa prawdopodobnie bardzo niewiele.

Fala dekretów, która załata Dziennik Ustaw na parę dni przed zebaniem się Sejmu, objęła wszystkie sprawy, na których rządowi zależało. W zakresie administracji poza zniesieniem niektórych urzędów, daleko idącym zmianom podlegały ustawy: uposażeniowa, emerytalna i inwalidzka. Zmiany te podjęto w celu oszczędności, najwyższy bowiem urzędnicy i wojskowi otrzymają znaczne podwyżki uposażeń, niż natomiast, przez zniesienie kilku kategorii oraz wszystkich szczebli i dodatków ekonomicznych, nieco stracą.

W zakresie gospodarczym obok daleko idącej ingerencji państwa w przemysł hutniczy i przemysłowa przez państwo ziemi większej własności za zaległe podatki lub nawet prywatne długi — należy wymienić trzy nowe fundusze: emerytalny, interwencyjny i inwestycyjny.

Nie wszystkie projekty rządu uzyskały moc prawa. Pozostały bowiem w ręce ministerjalne:

— ordynacja podatkowa, reforma podatku gruntowego, zmiana ustawy przemysłowej i prawo prasowe. Być zatem może, że niektóre z tych i jeszcze jakiejś sprawy będą oddane do decyzji Sejmu.

Wobec powyższego tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł, w którym zwraca uwagę na dwutorowość polityki sanacyjnej.

Nasza sanacja od samej chwili jej stworzenia miała dwie nogi, które dotąd dość zgodnie maszerowały na komendę pułkowników, choć w chwili pospiechu lub zamieszania nieraz jedna drugiej nadeptywała na odciski, przyczem nie obywalo się bez wzajemnych skarg i wymysłów.

W ostatnich czasach pod wpływem zarówno wydarzeń zewnętrznych jak i wewnętrznych nastrojów, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić zmęczenie przedłużającym się w nieskończoność „trawaniem” i wyzekiwaniem na poprawę koniunktury, — lewa noga zaczęła okazywać wznoszące zderzenie, a nawet chęć pomaszzerowania dalej samodzielnie, bez oglądania się na prawą towarzyszkę.

Twierdzenia „Gazety Warszawskiej” poirytowały naczelnego redaktora „Kurjera Porannego”, p. Stępczyńskiego, który wystąpił z apelem, by w publicystyce zachować większą skrupulatność i nie wyręczać przeciwnika w wyciąganiu zbyt daleko idących wniosków.

W odpowiedzi „Gazeta Warszawska” zacytowała szereg przykładów, świadczących o tem, że wnioski nieraz wyciągać nie potrzeba, bo one nasuwają się same przez się.

Nie chcąc — w myśl apelu p. Stępczyńskiego — wysnuwać z tej wyraźnej sprzeczności za daleko idących wniosków, sądzi, my jednak, iż wolno nam stwierdzić, że między stanowiskiem „Gazety Polskiej” i p. Stępczyńskiego zachodzi w tak zasadniczej kwestii, jaką jest dzisiaj polityka walutowa z jej konsekwencjami, taki stosunek, jak między prawą i lewą nogą.

Możnaby nam na to odpowiedzieć, że mniejsza o nogi, bo o polityce walutowej, gospodarczej i społecznej decyduje głowa, czyli rząd. Otóż ostatnie dekryty stanowią

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrań  
Orszakowej 11  
od 11—3 i od 5—8 wiecz.

**Proces na tle strajku.**

Warszawski sąd okręgowy wyznaczył termin procesu o akty terrorystyczne dokonane przed 2 laty w czasie strajku tramwajowego. Na ławie oskarżonych zasiądzie 23 osób, których bronić będzie 19-tu adwokatów.

Do sprawy zawezwano około 100 świadków.

**Pierszy proces na tle strajku dowozowego.**

W oddziale XVIII-y Sąd Grodzkiego rozpatrywany był pierwszy proces na tle strajku dowozu, proklamowanego w ub. miesiącu przez Związek Zawodowy Rolników. Dwu działaczy Związku, Prędkiego i Szwarca, pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem organizowania napadów terrorystycznych na wozy z żywnością, zmierzające do stolicy.

Z powodu braku dostatecznych dowodów winy sąd obu oskarżonych uniewinnił.

dość wyraźną wskazówkę co do obecnego kierunku tej polityki. Nowy fundusz inwestycyjny, oparty na bonach podatkowych, niewiele ma wspólnego z „dogmatem” deflacji, natomiast jest bardzo bliski „światopoglądowi społecznemu” p. Stępczyńskiego. Dekret o planowej gospodarce w hutnictwie z pewnością nie wywołał zachwytu prawej nogi obozu rządowego, a już atak silnej podąży spowodował u niej dekret o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Nie wszystkie i wprawdzie dekryty idą na lewo. Reforma uposażeń urzędniczych na przykład, zwiększająca bardzo znacznie „nożyce” między wyższymi i niższymi grupami urzędniczymi, jest wzmożeniem biurokracji bez uwzględnienia „światopoglądu społecznego”. Nie wiemy jednak, czy „Kurjer Poranny” wystąpi przeciw nadmieremu powiększeniu pensji ministerjalnych. Być może, że zadawali się ogólnym bilansem dekretów, który dostatecznie jasno daje pierwszeństwo lewej nodze.

**Hossa na kastratów.**

„Robotnik” zastanawia się nad kwestją, co wpłyna na to, że dyktatura w Europie netylko osiągnęły zwycięstwo w óroaznej walce o władzę, ale ponadto zdobyły na dłuższy czas przy tej władzy się utrzymać.

Każda dyktatura jest rzędem kliki. W charakterze jej systemu rządzenia masami bez mas i wbrew ich interesom tkwi konieczność obezwładnienia fizycznego i psychicznego tych mas. Klিকা może bowiem kupić setki i tysiące i uczynić z nich aktywne wyznawców „ideologii” — ale kupując tysiące jednych, musi odjąć milionom innych chleb od ust. Może ogłupić pseudo-ideologią tyłki — ale głupota ludzka ma też swoje granice, zaś pod wpływem „błogosławionych”, a odczuwanych na własnej skórze skutków „systemu” trzewiącej najbardziej otumanieni. Na to, by utrwała się dyktatura, nie trzeba by mas wierzyły w to, co do wierzenia podaje klika rządząca, natomiast konieczne jest postawienie mas w impasie, pozabawienie każdego, a osobna i wszystkich razem postawy aktywnej wobec dokonywującej się rzeczywistości.

Chwytem demagogicznym, który pod tym względem wszystkim dyktatorom oddać i wciąż oddaje kolosalne usługi, jest

wywołanie hossy na kastrację polityczną. Chwytem polegającym na szerzeniu kultu apolityczności, na narzuceniu opinii publicznej przekonania, że najwłaściwszą postawą obywatela jest postawa bierna wobec tego, co się dokłada dzieje — bierno i bezkrytyczne ustosunkowanie się do rzeczywistości, kształtowanej przez „rządy silnej ręki”. W istocie bowiem każde czynne ustosunkowanie się do otaczającej rzeczywistości wymaga zajęcia takiego lub innego politycznego stanowiska.

W tem miejscu autor próbuje analizować stosunki w Polsce pomajowej, ale cenzor uniemożliwia mu to tak, że zamiast rozważać sprawy białą plamę.

Trzeba się dziś dobrze rozpychać lokciami, by uzyskać pracę. Tak samo jest na emigracji. Najgorzej w Stanach Zjednoczonych, gdzie kryzys przybrał największe natężenie. Zdarzają się liczne fakty, że ci, którzy niedawno jeszcze płynęli do Ameryki, jak do ziemi obiecanej, wrócili stamtąd pośpiesznie. Nędza mas bezrobotnych, wobec niezorganizowanej opieki społecznej, jest tam tak wielka, o jakiej w Europie nikt nie ma pojęcia. Bezrobotny w Stanach może formalnie zginać z głodu.

Mniej ciężkie jest położenie wychoźców polskiego w republikach Południowej Ameryki, jest to bowiem przeważnie wychodźstwo rolne i osadnicze. Ale i tam cierpi ono pod obuchem kryzysu.

W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się emigracja polska we Francji, gdzie skutki kryzysu najmniejszą dają się odczuwać. Składa się na to wiele czynników. Przedewszystkiem równowaga produkcji rolnej i przemysłowej, następnie duże zaplecze kolonijalne, które wchłania duży procent produkcji przemysłowej. A kolonie francuskie nie są jeszcze tak emancypowane, jak np. angielskie i zdane są na łaskę niezbędnego importu francuskiego. Wreszcie wielką rolę odgrywa w zagadnieniu bezrobocia we Francji fakt, że Francja cierpi na brak robotnika krajowego.

W chwili, gdy zaznaczyły się pierwsze skutki kryzysu, wielu robotników obokrajowców, których skutki te dotknęły, najpierw opuścilo Francję i wróciło do swych krajów. Wyjechali przeważnie ci, którzy posiadali większe oszczędności obawiali się, że podczas bezrobocia będą musieli je nadszarpane. Woleli wrócić, by rozpocząć pracę na własnych warsztatach, zbudowanych czy nabytych za przywiezione pieniądze.

Emigrantów polskich wyjechało stąd stosunkowo niewiele. Polacy bowiem są już we Francji dobrze zaaklimatyzowani i w najgorszych nawet chwilach dają sobie radę. Jest ich wielu, więc jeden drugiemu radzi użycia wskazówek o pracy, a często nawet wspomaga materialnie.

Przekonałem się o tem niezliczone razy.

Wiedzą oni już doskonale, w których okolicach łatwiej jest znaleźć pracę, a gdzie nie należy jej szukać. Wiedzą, że w takich czasach nie należy porzucać pracy, ale czekać, aż pracodawca wymówi. A pracodawca niechętnie pozbywa się robotnika polskiego, zdołał on bowiem wyrobić sobie dobrą opinię.

Kto nie mógł znaleźć pracy w przemyśle, ten poszedł na wieś do rolnictwa, gdzie zawsze na chętnego robotnika czeka praca.

Nie należy również zapominać, że gros naszego wychodźstwa zatrudnione jest w górnictwie, gdzie była redukcja czasu pracy i redukcja zarobków, ale redukcja robotników była stosunkowo mała.

Emigracja polska we Francji prze ważne pracuje, opierając się skutecznie bezrobociu, a nawet w tych ciężkich czasach oszczędza i tych procent tych oszczędności odsyła do Polski. Czynniki kompetentne obliczyły, że z Francji płynie corocznie do Polski najmniej około 80 milionów franków oszczędności wychodźczych, czyli 25 milj. złotych. O wiele więcej pozostaje na miejscu i przechodzi do Polski dopiero w chwili powrotu emigranta.

Nie można jednak powiedzieć, by wychoźstwo nasze we Francji zyskało za ten wysiłek zrozumienia kraju. Zwinięto np. cały szereg Opiek Polskich, które rozsiane po całej Francji w okręgach zamieszkałych najęściej przez Polaków, spełniały doskonale swe zadanie, szczególnie wobec świeżych emigrantów, zdanych często na łaskę i niełaskę gospodarzy. Wskutek tego konsultaty są przecieżną pracą, której z oddalenia nie mogą wykonać tak, jakby ją na miejscu wykonywały Opieki Polskie.

Rozumiemy tu wszyscy, że Polska na każdym polu musi stosować obecnie oszczędności. Czy jednak wychodźstwo, które najmniej od kraju żąda, a bardzo wiele mu daje, nie zadano na tem ucierpieć? — o to pytają wszyscy.

Sami bowiem nie możemy tu wszystkiemu poddać, choć inicjatywę jest dosyć.

Wróciłem właśnie z Lens. Na posiedzeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego wyłoniony został Komitet Organizacyjny bursy dla młodzieży polskiej, kształcącej się w średnich i wyższych uczelniach francuskich.

Poza tem dokonano jeszcze wyboru komisji statutowej, która zajmie się utworzeniem przyszłej stałej organizacji, mającej zająć się opieką nad kształcąca się młodzieżą emigracyjną.

**Bezrobocie wśród aktorów.**

Podług danych posiadanych przez Związek artystów scen polskich (Z. A. S. P.), na 1200 członków tej organizacji w Warszawie, w obecnej chwili, już po uruchomieniu wszystkich placówek, netylko stałych, ale również sezonowych, a więc niemających zapewnionego bytu przez cały sezon, jest około 300 pozostających bez pracy artystów.

**Morderczyni przeg sąd.**

W dniach najbliższych rozpocznie się rozprawa przeciwko Pollackowi, która z całą premedytacją zadusiła męża swego, porucznika W.P. z Modlina. Sąd Okręgowy zebrał już, drogą kwadrycy, zeznania świadków, mieszkających w Krakowie

# SZKICE I OBRAZKI.

## DZIENNIKARSKA DOLA

— Pan żyjesz panie Marce! jak król jaki — powiada do mnie jeden kum serdeczy. — W teatrze panie łoża zawsze zerzerwowana, dyrektor tylko czeka żeby wyjść panu na spotkanie, w kawiarni rabat, na koleji gratis, w kurortach nie placisz pan t. zw. Kurtaksy. Słowem wszędzie, wszędzie ludzie szanują i umizgają się tylko do pana. — Ot dola dziennikarska aksamitna.

Aha! albo to prawda!

Dziennikarz nie nigdy nie robi dla przyjemności, ale z obowiązku.

Nie dla przyjemności chodzi na pogrzeby, ale dlatego, że pisać o tem musi. Bola go zęby — musi iść na farsę, jest wesolym idzie na dramata, chce się zabawić — idzie, bo iść musi na operę. Mus, mus straszny mus. Dziennikarz żeni się z dziennikarskiego obowiązku, by potem rozumiał należycie człowieka, który popełnił samobójstwo, wieszając się na kłame w lodowia.

To samo ze świętami.

No, wesolo mi tu było kiedyś tedy idę do redakcji i nucę:

„Ewo! jak te boginie  
Na sposoby biorą się”

Wschodzę, witam się wesolo, a redaktor wita mnie jak huragan gradowy.

— Pan znów nie na posterunku drogi panie...

— Jaktol? właśnie przychodzę.

— Ależ w jakim stanie?

— Jak Boga kocham jestem trzeźwy.

— Nie oto chodzi, nie oto, ale Zadzuski panie, Zadzuski. Weselić się pan będziez na Wielkanoc po rezurekcji, ale teraz musisz być pan smutny. Smutny jak grób w którym złożono jednego jedynego człowieka, co zawsze panu pieniądze pożyczal.

— Nie mam takiego...

— To kogós z rodziny. Jakąś ciotkę — czy babkę.

— To by mnie w humor wprawiło.

— No to jak grób własnego życia.

— To mnie nie obchodzi, nie zwracam uwagi na drobiazgi.

— No to jak grób własnego ciała.

— To mogłoby być ciekawe, ale zgola wesole.

Ale trzeba było być smutnym i namaszczone, więc przypomniałem sobie moich druhów serdecznych, ostatni ból żę, ostał nią kradzież ostatnich spodni i to że muszę iść do urzędu z jakimś tam papierkiem i ulice Wilna wieczorową porą sobie przypomniałem... no i poskutkowało.

Mylił się dobry mój znajomy dół dzien nikarza do doli kryzysu z bajki porównując. To katar...

A na Wielkanoc mam być znów wesolym i pisać o wiosnie.

Nie dożyję — boym nieprzeżył.

M. JUNOSZA.

# KRONIKA.

## Danina majątkowa. Od właścicieli nieruchomości.

Minister skarbu wysłował do wszystkich izb skarbowych okólnik w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości miejskich oraz budynków w gminach wiejskich, niezwiązanych z gospodarstwem rolnym, na r. 1933. Okólnik podnosi, iż nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomości płatna jest w całości w terminie do dnia 30 listopada r. b. włącznie.

Minister skarbu poleca, aby natychmiast po obliczeniu kwoty daniny dla każdego płatnika, przystąpiono do rozestania płatnikom nakazów zapłaty w takim czasie, aby bezwzględnie do dnia 13 listopada r. b. zostały one doręczone za pokwitowaniem odbioru. W razie doręczenia nakazu zapłaty po 15 listopada r. b., kwota daniny płatna jest w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu. Ponieważ opóźnienie w doręczeniu nakazów zapłaty utrudniać będzie obliczenie kar za zwłokę w uiszczeniu daniny,

w interesie urzędów skarbowych leży zachowanie dnia 15 listopada r. b. jako ostatecznego terminu doręczenia.

Okólnik ministra skarbu podkreśla dalej, że bezwzględnie nie należy dopuszczać do powstania załości w nadzwyczajnej daninie majątkowej. Okólnik poleca, aby natychmiast po upływie terminu płatności wdrażane były kroki egzekucyjne celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot daniny.

Jak wiadomo, w myśl ustawy stawki daniny majątkowej od nieruchomości miejskich wynoszą 0,4 procent od rocznego przychodu przy przeliczeniu względnie wartości czynszowej ponad 1000 zł. do 2000 zł., a 0,6 proc. od rocznego przychodu przy rocznym przychodzie względnie wartości czynszowej ponad 2000 zł. Nowe domy, nieopłacające państwowego podatku od nieruchomości, wolne są od nadzwyczajnej daniny majątkowej

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10 (tel. 9-6); Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapoznikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (tel. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sapiszki.

### SPRAWY MIEJSKIE.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej zarząd miasta projektuje zwołać na dzień 15 b. m. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu.

### SPRAWY SANITARNE.

Walka z fałszowaniem produktów spożywczych. W ubiegłym miesiącu zbadano w Wilnie 587 próbek artykułów żywnościowych na targach i w sklepach spożywczych oraz mleczarniach, piekarniach i jadalniach. Na 587 zbadanych próbek stwierdzono, iż 114 próbek artykułów żywnościowych jest bądź fałszowanych, bądź też nieświeżych—zepsutych.

W związku z tym komisje przeprowadzające badania sporządziły protokoły karno-administracyjne.

### SPRAWY KOLEJOWE.

Deficytowa linia kolejowa. Nowo-otwarta linia kolejowa Woropełewo—Druja przynosi nadal deficyt. Ruch towarowy na tej linii jest minimalny, a jeszcze gorszy osobowy, mimo zaprowadzonych specjalnych stawek taryfowych.

Pociągi na tej linii kursują dwa do trzech razy w tygodniu bez pasażerów i towarów.

Przed okresem zimowym na naszych kolejach. Władze kolejowe przygotowują tabor kolejowy do okresu zimowego. W dniach najbliższych główne stacje i węzły kolejowe otrzymają plugi odśnieżne oraz ustanowiony zostanie specjalny personel linijowy.

Ponadto dyrektor PKP inż. Falkowski przeprowadził inspekcję węzłów kolejowych i główniejszych linii celem wydania odpowiednich dyrektyw.

### SPRAWY PODATKOWE.

Pogłoski o utrzymaniu w mocy rzeczą dla drobnych przedsiębiorstw. Informują nas ze źródła miarodajnego, że rządca na dalsze lata począwszy od roku 1934 dla drobnych przedsiębiorstw handlowych będzie utrzymany w mocy i nawet zakres jego będzie powiększony.

Prawdopodobnie liczba przedsięwziętych rzeczaltem zostanie znacznie zwiększona.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zapowiedź przyjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu litewskiego. W grudniu r. b. przybędzie do Wilna kilku przedstawicieli Kowieńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Delegaci litewskiego przemysłu i handlu mają zapoznać się z miejscową produkcją pewnych artykułów.

Wycieczka do Rosji sowieckiej. Organizowana przez sowieckie biuro turystyczne „Inturist” wycieczka do ZSSR, licząca już przeszło 20 uczestników wyruszy z Wilna w końcu bieżącego miesiąca. Wycieczka ta, w której skład wchodzi głównie reprezentanci tutejszego handlu i przemysłu, podczas 30-dniowego pobytu w Rosji sowieckiej, zwiedzi największe miasta rosyjskie i główne ośrodki sowieckiego przemysłu, wybudowanego w okresie wykonania 5-letniego planu. Nie wykluczonym jest, iż uczestnicy wycieczki zwiedzą także niektóre rolnicze gospodarstwa kolektywne na sowieckiej Ukrainie, położone w pobliżu Kijowa, objętego trasą wycieczki.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Rada Wł. Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4. Dziś odczyt D. T. Szeligowskiego pt: Poemat Symfoniczny najsilniejszym wyrazem romantyzmu. Początek o godz. 6. Wejście dla młodzieży szkolnej niższe o 60 proc. Czytelnia RWZA otwarta codziennie od 6—9 wiecz.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

# Pozegnanie ustępujących profesorów U. S. B.

Wskutek zwinienia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szeregu katedr na Uniwersytecie Stefana Batorego opuszcza Wilno siedmiu wybitnych profesorów, cieszących się powszechnym poważaniem w mieście i miłością młodzieży akademickiej. Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej wspólnie z kółkami narodowymi, medyków, prawników i romanistów zorganizował wczoraj uroczyste pożegnanie ustępujących profesorów.

O godz. 8-ej wiecz. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu odbyło się liczne zebranie. Obecni byli profesorowie na czele z rektorem prof. dr. Staniewiczem, zaproszeni goście z pośród starszego społeczeństwa i tłumnie zebrana młodzież akademicka.

Szereg przemówień rozpoczął prezes Bratniej Pomocy p. Jerzy Przyłuski. P. Przyłuski w dłuższym przemówieniu omówił kwestię redukcji katedr zarówno z punktu widzenia interesów nauki, dla której zniszczenie szeregu katedr jest bardzo poważnym ciosem, jak i z punktu widzenia rzekomych korzyści finansowych, jakie, według zwolenników reformy szkolnictwa akademickiego, ma osiągnąć państwo na skutek redukcji personalnych w uniwersytetach. Mówca wykazał, że oszczędność będzie minimalna, gdyż wyniesie od roku przeszłego zaledwie 250 tysięcy złotych rocznie. Jest to kwota nikła w porównaniu ze szkoda, jaką się wyrządza nauce i również mała w porównaniu z wydatkami na inne cele, znacznie mniejszej wagi. Za pieniądze, które wydano na zbędny gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, można by utrzymać zlikwidowane katedry w ciągu 120 lat.

dalej przemawiał w imieniu Koła Medyków p. Czeladzin, który podkreślił wyjątkowe zasługi dla Uniwersytetu i dla młodzieży ustępującego prof. Władczyka, następnie podkreślił żgubność dla wiedzy lekarskiej likwidacji katedr dajnostryki i biologii, wreszcie złożył ustępującemu profesorowi w imieniu młodzieży lekarskiej życzenia i rychłego powrotu na dawne stanowiska.

W imieniu młodzieży prawniczej zabrał głos p. Wolski, który podkreślił mocne węzły wzajemnej sympatii, łączące ustępującego profesora Glaserę z młodzieżą wydziału prawnego.

Przemawiała dalej jedna ze stu-

dentek wydziału humanistycznego, uczennica prof. Glixellego.

Wielkie wrażenie na zebranych wywarły przemówienia ustępujących profesorów Glixellego i Glaserę. Obszerne streszczenia tych przemówień umieścimy w najbliższych numerach. Przemówienia profesorów wywołały ze strony młodzieży szczerą owację na cześć kochanych przez młodzież profesorów.

Całość obrazu tych niezwykle serdecznych stosunków, jakie łączyły i łączą niewątpliwie będą nadal ustępujących profesorów z młodzieżą akademicką.

Dalszym ciągiem uroczystości pożegnalnej była herbalka w mniej licznych gronie w lokalu Ogniska Akademickiego. Tutaj szereg przemówień zapoczątkował b. rektor prof. dr. Marjan Zdziechowski.

Piękne swe przemówienie nawiązał prof. Zdziechowski do kampanii, jaką prowadziła „Gazeta Polska” przeciwko profesorom, przyciugując opinię publiczną do zamierzonej reformy szkół akademickich. Zdaniem mówcy walka przeciwko uniwersytetom, to skutek przenikania do Polski idei bolszewickich. Istotą bolszewizmu jest niszczenie wolności, jednym z jego objawów jest walka przeciwko wolności nauki. Kilka serdecznych słów poświęcił prof. Zdziechowski profesorom Władczyce, Glaserowi, Glixellego i Orłowskiemu, z którymi bliżej współpracował. Zakończył swe przemówienie prof. Zdziechowski toastem na cześć bezinteresownego służenia prawdzie i nauce.

Dalej odczytano list b. rektora profesora Opoczyńskiego, w którym komunikuje, że z powodu choroby nie mógł być obecny, łączy się jednak z zebraniem w serdecznych życzeniach dla ustępujących profesorów.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele organizacyj akademickich pp. Branicki, Wener, Hoffman, Korabowicz i inni. Prezesa Narodowej Organizacji Kobiet p. Janina Burhardtowa, profesorowie Glixelli, Glaser i Massonius.

We wszystkich przemówieniach dała się wyczuć wiara, że czasy się zmienia i ustępujący profesorowie będą mogli powrócić do swych umiłowanych warsztatów pracy.

W miłym i serdecznym nastroju zebranie przeciągnęło się do północy.

# Zjazd Nowogródzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Przed rokiem niewielej odbyło się walne zebranie Nowogródzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z głównym punktem porządku dziennego: wybory. Różni ludzie różnych szukałi kompromisów między poszczególnymi grupami, do porozumienia jednak nie doszło. Osadnicy, zdyscyplinowani i karni, czuli się, mniejsza z tem słusnie czy niesłusnie, panami sytuacji, zażądali więc i zdobyli sto procent stanowisk w delegacji do Centralnego Tow. Org. i Kółek Roln., oraz ogromną przewagę w Radzie Wojewódzkiej TOKR. Element bądź o bądź napływowy, niezłyty jeszcze dostatecznie i niezłyty w jeden masowy ze starem miejscowem społeczeństwem, dzięki chwilowej konjunkturze poczuł się powołany do reprezentowania interesów całego rolnictwa kresowego. Zbyt duże ambicje, niezdrowe aspiracje nie doprowadziły do niczego dobrego ani dla całego rolnictwa, ani dla samych osadników. Potężna ongiś organizacja społeczna z prosperującą stała się zaledwie wegetująca, a sami osadnicy zupełnie stracili popularność. Najlepszym tego dowodem były ostatnie wybory do Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Rolniczej, dokąd mimo usilnych starań osadnicy dostali się w znikomiej ilości, a miejscowa ludność rolnicza, bez względu na to czy drobni czy wielcy posiadacze, przeważnie wybierała ziemian, widząc w nich najlepszych przedstawicieli i obrońców rolnictwa wszelkiego gatunku.

Porażka przy wyborach do Izby Rolniczej niewątpliwie nauczyła wielu rzeczy osadników, to też tegoroczne walne zebranie w Nowogródku 29.X nosiło już zupełnie inny charakter. Wódz osadnictwa nowogródzkiego, poseł Małski i jego podkomendni nie czuli się już jako komenda placu, ferująca bezapelacyjnie wyroki. Przeciwnie, stwierdziło należy z całym uznaniem, zorientowali się w rzeczywistości, rzeczywistości i zastosowali odpowiednią taktykę, t. j. zgodzili się na zaproponowany kompromis i lojalną ugodę z innymi ugrupowaniami WTKOR. W rezultacie wybory wypadły względnie pomyślnie i do Rady

Z życia SMP przy parafii Ostrobramskiej

W dniu 29 b.m., przed cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej — Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski, w otoczeniu licznych duchowieństwa i przy udziale organizacji społecznych, zrzeczeń religijnych i rzesz ludności, dokonał poświęcenia sztandaru S. M. P. im. Syrokomi przy parafii Ostrobramskiej.

Chrześcimni rodzicami sztandaru byli przedstawiciele pokrewnych organizacji w liczbie 15 pań i 15 panów, w pierwszej parze których występował pan generał Franciszek Ostrowski z panią pułkowniczką Ireną Godziejewską. Podniosłem przemówieniem Arcypasterza, zwróconem do młodzieży Stowarzyszonej, w którym brzmiała serdeczna nuta życzeń rozwoju — służyć wiernie ideałom Stowarzyszeniowym — powyższa część uroczystości została ukończona.

Po Mszy Świętej, celebrowanej przed cudownym obrazem przez ks. prałata Leona Żebrowskiego, który w kazaniu poruszył znaczenie dobrej pracy, na chwałę Bożą i na potęgę Ojczyzny, a którą to pracę ma obowiązek wykonywać młodzież pod sztandarem S. M. P., odbyła się druga część uroczystości w ognisku S. M. P. mianowicie: krótka akademja, połączona z wzbijaniem gwóźdźi do drzewca wyświęconego sztandaru.

Akademję zagał ks. Bolestaw Gramz, poczem w imieniu Arcypasterza Romualda Jałbrzykowskiego uchwalił bojkotu „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej” która jak wiadomo skupia w swych szeregach bardziej ideową młodzież wiejską katolicką.

Dnia 21 ub. miesiąca odbyło się ogólne zebranie organizacyjne Komitetu, na którym obszernie omówiono położenie białorusinów w Mińszczyźnie a zwłaszcza wprowadzenie nowej pisowni. Ogólne zebranie uchwaliło protest 1) przeciwko fizycznemu niszczeniu narodu białoruskiego przez obecny moskiewsko-komunistyczny kapitalizm, 2) przeciwko tłumieniu kultury białoruskiej i życia narodu białoruskiego oraz 3) przeciwko reformie pisowni białoruskiej, która upodobała mowę białoruską do mowy rosyjskiej.

Jak więc widzimy ruch białoruski ożywił się nieco, straciwszy jednak podstawę w Mińsku, ogranicza się do protestów przeciwko rządzeniom sowieckim.

TYLKO ZBIOROWY WYSILEK I SHARMONIZOWANA PRACA MOGA DOPROWADZIĆ NAS DO ZWYCIESTWA.

### Proces «Ostatnich Wiadomości Wileńskich»

Dziś, w sobotę, w wileńskim Sądzie Okręgowym odbędzie się rozprawa przeciwko redaktorowi „Ostatnich Wiadomości Wileńskich”, Feliksowi Lubierzyńskiemu, oskarżonemu o zniesławienie b. ławnika Łokuciewskiego.

We wspomnianem piśmie ukazał się cały szereg artykułów, w któ-

WTKOR. i do delegacji na CTKOR; już niema monopolu osadniczego, a reprezentowane są wszystkie odłamy.

Skład Rady WTKOR jest taki: z pośród ziemian pp. Brochocki St., Brzozowski, hr. Czapski, Jeleński, Krupski Cz., Krupski J., Rdułowski, hr. Rostworowski, Sielużycki, Strawińska Al., Strawiński J., Wańkiewicz St.; z pośród osadników i drobnych rolników pp. Dębicki, Górski, Hawrosz, Jarmoliński, Józwiak, Kuc, Kulik, Kułakowski, Najda, Małski, Majcher, Piątkowski, Snieżko i Zadurski. — Skład delegacji do CTKOR. w połowie składa się z ziemian, w połowie z osadników.

Uderza w oczy stosunkowo mała ilość przedstawicieli drobnej własności nieosadniczej. Pod pewnym względem jest to pomyślnym objawem, świadczącym o zaufaniu drobnych rolników do ziemian, jako do urodzonych obrońców całego rolnictwa, z drugiej jednak strony dowodzi niezbyt wielkiego wyrobienia społecznego drobnych rolników miejscowych, niemających wystarczającej wiedzy z pośród własnych szeregów.

Powyższa analiza faktycznego stanu rzeczy nie tamuje uczucia radości, jakie musi ogarnąć każdego rolnika kresowego na widok cementowania się jednolitego frontu rolniczego. Dla kraju to niewątpliwie wielki plus. Miejscowe społeczeństwo rolnicze, a zwłaszcza ziemianie powinni w osadnictwie wojskowem widzieć nie antagonistów i przeciwników, ale szczerych współpracowników i towarzyszy ciężkiej doli. Dobrze chcą ze strony dawno osiadłego ziemiaństwa były i dawniej, chwala Bogu, że i osadnicy wreszcie zrozumieć swoje poslanctwo: współpracować i umocnienie miejscowego polskiego społeczeństwa, a nie rozszarpienie i osłabianie niepotrzebnymi walkami.

Zjazd w dn. 29 poświęcony był przede wszystkim skoordynowaniu pracy WTKOR. z nowopowstałą Izbą Rolniczą. Wyliczne współpracy i współdziałania ustalone bardzo szlachetnie: na przyszłość cała praca fachowa rolnicza ma przebiegać do Izby Rolniczej, rozporządzającej odpowiednimi środkami materialnymi. Izba będzie ją wykonywać bądź samodzielnie, bądź przez Okręgowe TOKR. jako swoje organa w pracy fachowej. Obrona natomiast i reprezentacja interesów rolnictwa mają jak gdyby równoległe należeć do zadań Izby i Towarzystwa. — Jest to rzeczą zrozumiałą. Wszystkie samorządy czy terytorjalne, czy zawodowe są dziś w wielkim stopniu zatytułowane i uzależnione od władz rządowych. Nikt nie łudzi się, by np. Izba Rolnicza mogła dostatecznie mocno bronić interesów rolnictwa, gdyby doszło do jakiegos konflikutu z władzami rządowymi. Inaczej sprawa będzie się przedstawiała z zupełnie niezawisłą organizacją społeczną. Ta jako bardziej niezależna będzie mogła śmiało i energicznie występować tam, gdzie zajdzie potrzeba.

Otóż tak sprawy przedstawiają się mają w przyszłości. Daj Boże, by dobre i mądre zamiary zostały wprowadzone w życie. Skorzysta na tem gospodarczo rolnictwo województwa, a skorzysta może i całe społeczeństwo, jeżeli organizacja rolnicza wyzwolona zostanie zupełnie z obowiązków pełnienia pokątnych funkcji politycznych.

Zapowiedź pomyślniej zmiany wyeliminowania polityki z życia zawodowego zanotować można i w Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie rolniczej, gdzie nowy prezes, sen. Rdułowski, przy obejmowaniu stanowiska wyraźnie zaznaczył niedopuszczalność prowadzenia polityki na terenie samorządu rolniczego.

Organizacja czysto społeczna, jaką było WTKOR, popełniała błąd po błędzie, idąc na utrzymanie władz rządowych i kompletnie od nich się uzależniając. Straciła zaufanie społeczeństwa, przez innych znówu była tyle szanowana, ile cytryna przed wyciśnięciem. Gdy przestała otrzymywać pieniądze z kasy rządowej, gdy przestała pulsować szczerym życiem, wywołanem zastrzykami subsydjów, wnetczas zaczęła być lekceważona. Jeżeli teraz nawróci ze złej drogi, jeżeli żetelnie zapracowywać będzie na swe istnienie lojalną i mądrą pracą, wnetczas może znówu pozyskać stracone zaufanie społeczeństwa.

Wprowadzenie Izby Rolniczej nie tylko nie wymaga skasowania czysto społecznej organizacji rolniczej, lecz nawet przez rozumną współpracę może jej dodać walorów i sił żywotnych. Byleby tylko nie stosowano ani tu, ani tam naklejki: „Made in Sanacja”. Miejmy nadzieję, iż kierownicy tak jednej jak i drugiej instytucji zrozumieją, że nie mają prawa pełnić funkcji marjonek czy kukiel obozu politycznego, chociażby on rozporządzał subsydjami pieniężnymi.

Sanatorzy - ziemianie, sanatorzy-osadnicy i sanatorzy wogóle choć na jednym odcinku zorientowali się, że dotychczasowa hurra-praca dobrych rezultatów nie daje.

Dobre i to.

Zygmunt Domański.

## Niesnaski wśród Litwinów wileńskich.

Wśród Litwinów wileńskich powstały ostatnio nader poważne niesnaski, których wyrazem jest ustąpienie wieloletniego prezesa Litewskiego Towarzystwa Pomocy Sanitarnej, d-ra Oisejki.

Wraz z d-tem Olsejką ustąpić miało jeszcze paru członków zarządu. Dymisja ta ma być protestem przeciwko opanowaniu rządów w

## Ożywianie się propagandy białoruskiej.

Po pewnym zaciszu w ruchu białoruskim mamy do zanotowania pewne ożywienie się akcji białoruskiej w naszym mieście.

W miesiącu ubiegłym Białoruski Komitet Narodowy odbył szereg posiedzeń. W początkach października odbyło się posiedzenie prawostawnej Komisji wymienionego komitetu na którym powzięto uchwały domagające się dalszej białorusyzacji cerkwi prawosławnej na naszych ziemiach, wydawanie białoruskiej literatury religijnej powołanie na misjonarzy duchownych białoruskich, nauczanie religii w szkołach po białorusku i t. d.

Dnia 10 października obradowało przyzdyum Biał. Komitetu Narodowego, na którym omawiano re-

### KRONIKA POLICYJNA.

Świątokrądzstwo w cerkwi. Do cerkwi prawosławnej przy ul. Sołtańskiej 12 dostali się przez okno nieznanzi sprawcy i skradli: 1 kielich srebrny oraz podstawę do kielicha srebrną, połączaną, og. wart. 250 złotych.

Koniokrądz z Litwy. Mieszkaniec folw. Olany, gminy podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockiego, Miercki Witold doniósł policji, że na szkodę jego tescia Wyszkiela Augustyna, zamieszkałego poza kordonem granicznym, na Litwie, skradziono trzy konie ogólnej wartości 1100 zł. W wyniku wszczętych dochodzeń dwa skradzione konie odnaleziono na rynku koniowym w Wilnie u Szymielewiczka Ieka (Witkomiarska 75) i Machaeba Borucha (Wilkomiarska 103). Sprawcą kradzieży okazał się Tokaczewski Stanisław, m-c Litwy. Trzeciego konia naraził niema.

### WYPADKI.

Pożary w październiku. W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna i najbliższych okolic zdarzyło się 14 pożarów. Łość pożarów w tym miesiącu nieznacznie spadła.

Nieszczęśliwy wypadek murarza przy budowie domu. W dn. 2 b. m. murarz Szners Kasper (Nowogródzka 120) lat 49, zatrudniony przy domu Nr. 6 na ul. Lubelskiej, spadł na ziemię, wskutek złamania się drabiny. Szners doznał ogólnych obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu sw. Jakóba, życia jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

## Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Polulanka. Dziś Teatr Miejski gra w dalszym ciągu wielce interesującą sztukę „Fräulein Doktor”.

Niedziela popołudniowa. W niedzielę o godz. 4 pop. po cenach zniżonych atryciosa komedia W. Fodora „Sekretarka Pana Prezesa”.

Teatr muzyczny „Lotnia”. Dziś „Jasnowłosy Cygan”.

Dzisiejszy popołudniowy recital J. Rzepińskiej w „Lotni”. Dziś jedyna w swoim rodzaju świetna recytatorka J. Rzepińska z Krakowa wystąpi z własnym recitalem, składającym się z szeregu wartościowych i prawdziwie artystycznych recytacji. Początek o godz. 5-ej pp. Recital urządzony został staraniem koła polonistów U. S. B.

Premjera bajki dla dzieci w „Lotni”. „O Sierotce Dorotce” — oto tytuł bajki W. Stanisławskiej, którą ujrzymy w „Lotni” jutro o godz. 12.30 pp. Będą to dzieje poczciwego dziecka, które dobrocią siostry i wiarą dziecięcą potrafi poruszyć twarde serca. Koniec widowiska będzie piękny i barwny jak w bajce. Ceny specjalnie zniżone.

Teatr Objazdowy. Dziś, sobota 4 b. m. Teatr Objazdowy wyrusza w drugie artystyczne tournée z doskonałą sztuką Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Piórno z jasnego nieba”, obfitująca w momenty satyryczno-komiczne, z H. Biernacką w roli głównej. Dziś, sobota 4 b. m. Teatr Objazdowy gra w Nowo-Swiecianach, jutro 5 b. m. — w Staro-Swiecianach 6 b. m. — w Dukaszach.

Teatr - Kino Rozmaitości — Sala Miejska. Dziś (początek seansów o godz. 4-ej) film dźwiękowy „Pat i Patacon” jako ograodnicy na pensji żeńskiej.

Na scenie wyborna fraszka sceniczna Michała Bałuckiego „Awantura o Józję”.

### ZABAWY.

Dancing u Czerwonego Sztalla. Dziś odbędzie się w cukierni Czerwonego Sztalla „Jesienny Dancing” na którym przy dźwiękach wyborowej orkiestry Sztallowskiej można przeżyć i wesole spędzić wieczór. Początek o godzinie 11. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł. Dochód przeznaczony na cele zakładu wychowawczego (bursy) Zw. Osadników w Wilnie.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 4 listopada 1933 r. 7.00: Czas. Muzyka. 11.30: Przegląd prasy. Czas. Muzyka. Kom. meteor. 15.50: Muzyka żydowska (płyty) 16.20: „Znaczenie wychowawcze haecerata” — odczyt. 16.40: Francuski 16.55: Koncert. 17.30: Aud. dla chorych. 18.00: Nabożeństwo z Ostryj Brama. 19.25: Kwadr. akademicki. 20.00: Przemówienie gen. Stachiewicza. 20.10: Skrzynka techniczna. 20.30: Koncert europejski 21.30: Koncert chopinowski. 22.10: „Kłajpeda — jej przeszłość, terażniejszość i przyszłość” — odczyt. 22.25. Wiad. sport. 22.40: Transm. muzyki ludowej i cygańskiej. 23.10: Kom. meteor. 23.20: Muzyka tan. Poniedziałek, dnia 6 listopada. 7.00: Czas. Muzyka. 11.30: Przegląd prasy. Czas. Muzyka. Kom. meteor. 15.40: Muzyka popularna (płyty). 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40: Francuski 16.55: Arje i pieśni. 17.20: Recital fortepianowy. 17.50: Odc. pow. 18.00: „U kółki polskiej państwowości” — odczyt. 18.20: Aud. żołnierska. 18.45: Melodie operetkowe (płyty). 19.25: „Humor Chopina” — feljeton. 19.40: Wil. kom. sportowy. 20.00: „Główne zagadnienia gospodarcze Polski” — odczyt. 20.15: Opera „Uprawowanie z Seraju” — Mozarta. 23.15: Muzyka taneczna.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

Transmisja z Budapesztu. W sobotę o godz. 20.30 polskie rozgłośnie transmitują z Budapesztu wielki koncert, poświęcony muzyce węgierskiej. W programie transmisji Muzya Dohnany’iego, czolowego dziś obok Bartoka kompozytora węgierskiego. Utwór ten wykonany będzie przez artystów opery budapeszteńskiej, chóry i orkiestrę symfoniczną pod dyrykcją samego autora. W drugiej części transmisji o godz. 22.40 nadana będzie popularna muzyka węgierska w wykonaniu orkiestry cygańskiej.

Zagadnienia bałtyckie. W cyklu odczytów, poświęconych zagadnieniom bałtyckim, usłyszmy dzisiaj o godz. 22.10 przed mikrofonem wileńskim p. Teodora Nagurskiego, który będzie mówił o Kłajpedzie w przeszłości i w chwili obecnej oraz o widokach tego portu na przyszłość.

Audyca Chopinowska. Na dzisiejszą audycję Chopinowską o godz. 21.30 złożone są następujące utwory: Mistrza — 4 etudy, Nokturn cis-moll, Mazurek fis-moll i Ballada As-dur w wykonaniu cenionej pianistki Zofji Jaroszewiczowej.

### Czytajcie

„Ilustracje Polską”. Do nabycia we wszystkich kioskach

### Ofiary.

Na najbliżniejszych — zł. 5 składa N. N., zł. 3 p. T. Z. Na Herbariarnię dla bezrobotnej inteligencji — składa T. Z. zł. 2. Na biedne dzieci — zł. 2 składa wdowa po emerycie.

Z KRAJU.

Wystawy przysposobienia rolniczego w pow. sokólskim.

W tych dniach na terenie powiatu sokólskiego odbyły się wystawy rejonowe przysposobienia rolniczego w związku z zakończeniem prac w zespołach. Wystawy zostały zorganizowane w Dąbrowie i w Sokółce.

Wystawa regionalna w Gierwiatach.

W niedzielę, dnia 5 bież. miesiąca, w Gierwiatach odbędzie się wystawa rejonowa przysposobienia rolniczego.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ WOŁÓDZĘ.

MOŁODECZANO. Pożar w folw. Pohoreliszcze, gm. gródeckiej strawił słodocię wraz z tegocierzem zbiorami i narzędziami rolniczymi. Poszkodowany Hryniewski Marcin olicza poniesione straty na 3940 złotych.

PODPALIŁA DOM Z ZEMSTY.

MOŁODECZANO. Suszawa Anna, m-ka wsi Susza, gminy gródeckiej, z zemsty na tle porachunków o ziemie podpaliła dom mieszkalny Konażyckiego Józefa, m-ca tejże wsi.

Z POGRANICZA.

ARESZTOWANIE W GARNIZONIE OLICKIM.

Z Oran litewskich donoszą, iż w garnizonie olickim ujawniono antypaństwową organizację. Zatrzymano

ZATRZYMANIE KOŁO IWIEŃCA MŁODOCIANYCH ZBIEGÓW.

Z Mołodeczna donoszą, iż koło Iwieńca zatrzymano niejakiego W. Krasniewskiego, ucznia gimnazjum warszawskiego, który z innym chłopcem szukał kogoś, któryby ich przeprowadził na stronę sowiecką.

Wych w polu, jak również w ogrodach warzywnych. Szczególnie wyróżniły się od innych swoją pracą intensywną i starannością zespoły z Łozowa, Różanogostoku, Nowej Wsi i Dąbrowy, które zaliczono do drugiego stopnia przysposobienia rolniczego na rok 1934.

Wystawa w Sokółce wypadła mniej okazała, a podczas egzaminów zadoła je z zadawalającym wynikiem tylko 8 osób.

W wystawie tej wezmą udział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z terenu: Gierwiat, Wornian, Michalszek z Jakienta.

PLAGA WILKÓW W POW. MOŁODECZANSKIM I WOŁOZYŃSKIM.

Z pow. mołodeczanskiego donoszą, iż plaga wilków w niektórych gminach powiatu mołodeczanskiego i wołyńskiego coraz bardziej daje się odczuwać. Wilki już nie tylko z pola, lecz i z zamkniętych budynków porywają żywy inwentarz.

Mieszkańcy wsi Rondziary, Kowale, Ostrowiczany i Zagorzany nocami ustawili warty, gdyż kilkakrotnie wilki wdierały się do stajen i chlewni, skąd porwały i dusiły zrebęta i cielęta.

S P O R T.

Bieg św. Huberta.

W dniu św. Huberta, dnia 3 b.m. odbył się tradycyjny bieg 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich, w którym wzięli udział przedstawiciele pułków garnizonowych oraz amazoński i jeździecy cywilni.

Bieg prowadził dowódca 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich p. pułk. dypl. Schweizer, kontr-mastrami byli: por. Bohdanowicz i por. Domański z 4 pułku Uł. Zaniem.

W biegu wzięły udział znane na wileńskich torach pp. majorowa Montlitz-Olechowiczowa, por. Bohdanowiczowa, Benisławska, Rzewuska, Bohdanowiczówna, Minkiewiczówna oraz pp. mec. Turski, Szalewicz i inni.

Bieg odbył się bez wypadków. Zakończył biegu na Pospieszce, gdzie odnalazła skrywającego się lisa p. Krystyna Bohdanowiczówna. Zakończono uroczystość pułkową wręczeniem odznak pamiątkowych biegu św. Huberta, czego dokonała p. generałowa Marianowa Przewłocka.

Wilno narciarskie protestuje.

W swoim czasie pisaliśmy o projekcie władz sportowych zorganizowania kursu nizinnego w Białowieży. Narciarski kurs ten ma być prowadzony przez specjalnego trenera zagranicznego, sprowadzonego z Finlandji.

Kurs ten ma być subsydiowany przez P. U. W. F. i przez P. Z. N. Wyznaczenie kursu do Białowieży jest niewytłumaczone. Zapewne

władze narciarskie wiedzą, iż Wilno ma lepsze tereny od nieznanej Białowieży. Wogóle nie możemy zrozumieć dlaczego wysunęto Białowieżę. Komu na tem zależy, żeby wśród lasów zorganizować „propagandowy” kurs specjalistów?

Biorąc więc wszystkie te momenty pod uwagę, Wil. Okr. Zw. Narciarski wysłał wczoraj pismo do P. Z. N. Wilno założyło protest przeciwko zorganizowaniu kursu w Białowieży, gdyż mija się to z zasadami propagandy. Kurs w Białowieży nie osiągnie takich rezultatów jakie osiągnie być osiągnięte w Wilnie.

Z drugiej zaś strony tą sprawą zainteresował się żywo Miejski Komitet W. F., który zamierza również złożyć protest, ale już do P.N.W.F. Sądymy, iż protesty te zrobią swoje i w najbliższych dniach otrzymamy pewne oświadczenie

Zebrań hokeistów.

Hokeiści rozpoczęli już swoje sukcesy treningi w salach gimnastycznych, a w nadchodzącym tygodniu ma się odbyć walne zebranie okręgowego związku hokejowego. Zebranie wyłoni nowe władze związku, który powinien nieco szerzej potraktować nareszcie propagandę hokeju wileńskiego.

Na zebraniu będzie omówiony szczegółowy program dalszej pracy i ułożony kalendarz meczów z drużynami zamiejscowymi. O terminie zebrania podamy osobno.

Nowe, świadome kłamstwo niemieckie.

Przed niedawnym czasem niemiecka prasa wschodnio-pruska, omawiając książkę Henry Pozzi p. t. „La guerre revient”, twierdziła, że książka ta, domagająca się rewizji traktatów St. Germain i Trianon, idzie po linii zastoju rewizjonistów niemieckich, gdyż obalenie jednego z traktatów, z którymi, walczy Pozzi, doprowadzić musi również do obalenia „dyktatu” wersalskiego.

Nie mamy oczywiście zamiaru brać w obronę książki Henry Pozzi, którego, któregoś czasu, poświęciliśmy głównie zagadnieniom bałkańskim, a częściowo nadnaujaskim, interesuje nas tylko pośrednio. Skoro jednak niemiecka prasa wschodnio-pruska dopatruje się w tej książce korzyści dla niemieckiej propagandy rewizjonistycznej — w takim razie stwierdziliśmy musimy co następuje:

Cała książka H. Pozzi robi wrażenie pracy wyrażonej konspiracyjnie przez pewne czynniki włoskie. Nie zamierzając się zastanawiać nad kwestją, czy Pozzi przejął się włoskim punktem widzenia interesowności, czy bezinteresowności, musimy skonstatować, że książka jego jest b. interesującą lekturą, ponieważ b. wiernie odzwierciadla poglądy Rzymu na stosunki bałkańskie i środkowo-europejskie. Z tego też punktu widzenia oceniamy książkę „La guerre revient”, musimy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że Pozzi wyraża pogląd, iż niebezpieczeństwo wynikające dla pokoju ze źle przeprowadzonych granic, tkwi w Europie Środkowej, a głównie na Bałkanach, a nie nad Wisłą lub Renem. „Ponura zorza (wojny) nie wschodzi ani nad Renem, ani nad Gdańskiem.

Ułaskawienie dożywnych wleńców, którzy zaryzykowali śmierć dla nauki.

Z Nowego Jorku donoszą: Według doniesień z Jackson (Mississippi) gubernator Conner ułaskawił 10 skazańców, odsiadujących dożywotnie więzienie, którzy poddali się dobrowolnie doświadczeniom lekarskim, mającym na celu wykrzyście zakażka epidemii śpiączki, która, jak wiadomo, zabrała w Ameryce wiele ofiar. Skazańcy ci przez 30 dni byli odosobnieni i poddano ich ukąszeniom moskitów, które poprzednio żywiono chorych na śpiączkę. Ponieważ jednak wszyscy skazańcy pozostali zdrowymi okazało się, że moskity nie były rozsądnymi epidemij.

Na jeden dzień odhitleryzowali się.

Fabryka kuchen i pieców gazowych Hallera w Hamburgu jest cała w rękach hitlerowców. Personal dawny został zwolniony, a obecnie pracują tam wyłącznie członkowie hitlerowskiej organizacji robotniczej. Przypadek jednak chce, że głównym odbiorcą fabryki Hallera jest pewna holenderska firma, będąca własnością holenderskiego żyda. Odbiorcy temu nie udało się stosunki ze zbrodniarzami i podpalaczami, więc zerwał stosunki z firmą Hallera i zamówienia skierował do innej fabryki.

Gdy zarząd fabryki Hallera zauważył brak zamówień od holenderskiego odbiorcy, odbył naradę, poczem w porozumieniu z kierownictwem partji, wystosowano do klienta pismo, zapraszające go do Hamburgu dla przekonania się, iż firma pracuje pod nemi i że żadne ideowe zmiany w niej nie zaszły. W dzień przyjazdu odbiorcy szefowie i pracownicy biurowi stawili się do pracy w dawniejszych cywilnych ubraniach. Brunatne koszule i swastyki pochowano. Portrety Hitlera, Goeringa i innych bohaterów odstawiono do lamusa, a personelowi zakazano witać się tego dnia przez podnoszenie ręki.

Żydowski odbiorca z Holandji rzeczywiście przyjechał, ale zamówień jednakże nie dał. Prawdopodobnie konkurencja opowiedziała mu jak to firma Hallera na jeden dzień dla jednego żydowskiego klienta odhitleryzowała się.

Bezpośrednie i natychmiastowe niezbezpieczeństwo jest gdzieś indziej — tam mianowicie, gdzie było w roku 1914... (t. zn. w Serbji)... (str. XVIII i XIV). Oczywiście każda książka rewizjonistyczna podnieca umysły Niemców. Mamy jednak daną, by twierdzić, że radość jaką tym razem okazują z powodu książki H. Pozzi, jest grubo przesadzona. (ZAP).

Ciągnięcie dolarówki.

Table with exchange rates for various currencies and locations, including New York, London, and others.

Ciągnięcie pożyczki budowlanej.

Table with financial data for building loans, including amounts and interest rates.

Giełda.

Table with stock market data for various locations like Warszawa, Londyn, and others.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA - Ostrobramska 5

Pat i Patachon NA EKRAŃ: «PAT I PATACHON JAKO OGRODNIKI NA PENSJI ŻEŃSKIEJ»

DZIS. Osoba w średnim wieku poszukuje posady do wszystkiego z b. dobrem gotowaniem.

POLSKI FILM DLA WSZYSTKICH 12 KRZESIEŁ DYMUSZA BURJAN KINO PAN

Pat i Patachon NA SCENIE: AWANTURA O JÓZIE — BAŁUCKIEGO z ulubienicą Wilna Jaszińską-Dełkowską w roli głównej.

Kucharka w starszym wieku poszukuje zajęcia do wszystkiego na stałe, lub na przygodną — Mestowa 3-7.

HELIOS DZIS. początek o 2-jej. Najwspanialszy film światła

JOHN LIONEL ETHEL Barrymore w monumentalnym arcydziele, zrealizow. z niesłychanym rozmachem reż. R. BOLE ŚLAWSKIEGO

Pianistka rutynowana potrzebna — wiadomości Mickiewicza 31 m. 4

ZGUBNY Dnia 29 ub. m. podczas procesji zgubiono legity. Zw. Leg. Pol. Nr. 24

ROZNE Obiady domowe zdrowe i tanie (jarskie na zamówienie) Królewska 5-3

NASKA Lekcji specjalnie matematyki i fizyki udziela, warunki dogodnie Trocka 19 m. 4

Ku uwadze p. p. Stolarzy! Firma K. ANDRZEJEWSKI WILNO, UL. NIEMIECKA Nr. 31

LEKARZE. Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i mozołopłocne. WILEŃSKA 3

PRACA Mam wyrazić swą wdzięczność? Przez ten czas, gdy leżał pan bez przytomności, rozmyślałem o tem, i oto, co panu proponuję: czy mógłbym pokryć połowę kosztów wyprasowania pańskiego rozmokłego ubrania?

Poszukuję ekspedjenta-kasjerki z kaucją (od 1000 zł.). Informacje Uniwersytecka 4 m. 6 (od 2-3-jej). 2187

Mieszkanie i pokoje 2 duże i 3 mniejsze do wynajęcia we wszelkich wygodach (łazienka, telefon, elegancko umeblowane lub nie. Montwiłowska 16 m. 2, godz. 8-10 i 3-5 pop. 2184-7

Instytut PIĘKNOŚCI «KEVA» Oddział Paryskiej i-my ul. Mickiewicza Nr. 37 telefon 6-57

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

S. S. VAN DINE. „COLT 45“. (The Benson Murder Case). Rozdział XVII. Ślasiowany czek. (Środa, 19 czerwca, przed południem).

— Stuchaj — rzekł Vance — nie zamawiaj nikogo ra wpół do pierwszą, bo pojedziemy do jednej pani. Markham położył pióro i wytrzeszczył oczy. — A to co znowu? — Umówiłem się z nią. Zatelefonowałem do niej przed wjściem do domu. Pewnie biedaczkę obudziłem. Markham zamamrotał guiewnie. Vance podniósł rękę. — Spokojnie. Nie możesz się wykręcić, bo mówię w twoim imieniu, jako prokurator. Nie chcesz chyba okazać się wychowanym człowiekiem. Wierz mi, że tego nie pożałujesz. Nie mogę zmienić twojej dezorientacji. Za bardzo cierpisz. Wobec tego pomyślałem o pani Poli Banning, Heloizę Pfyfe's. Jestem przekonany, że jej widok spędzi chmurę z twego czoła.

— Stuchaj — rzekł zdumionym głosem prokurator — kto ty rządzisz? Ja czy ty?... — Urwał, czując, że jest wobec uprzejmego spokoju Vance'a bezsilny. I pewnie perspektywa przesłuchania pani Poli nie była mu na rękę. Opanował się więc i rzekł już prawie wyczerpanym głosem: — No, niech tam. Tylko, żeby nam Pfyfe nie popuścił szyków. Gotów się z nią porozumieć i przyjąć. — Zabawne, ale i mnie to przyszło do głowy — mruknął Vance — Dlatego pozwoliłem mu wczoraj wieczorem wrócić na Long Island. — Telefonowałeś do niego? — Bardzo cię przepraszam... Poszedłem spać i nie mogłem się zdołać na to, żeby cię wyrwać z kobjących objęć Morfeusza... Leonard był taki wdzięczny, że aż mnie to wszystko wzruszyło. Powiedział, że żona będzie rada. Troskliwy małżonek. Wyobrażam sobie, co ona mu powie i jak on się jej wytłumaczy z tak długiej nieobecności. — Czy tylko w tych dwóch wypadkach wystąpiłeś w moim imieniu? — zapłatał kweśno Markham.

— Tylko — odparł przyjaciel, wstając i idąc do okna. Stał tam dłuższą chwilę, paląc i dumając. Gdy wrócił na fotel koło Markhama, twarz jego była zupełnie poważna. — Major przyznał się nam — rzekł — że wie więcej o tej sprawie, niż zeznał. Ty, naturalnie nie możesz na niego napierać ze względu na honorowych. Ale dał do zrozumienia, że pragnie, żebyś sam doszedł prawdy... Był tylko on nie był zmuszony mówić. Otóż mam sposób na wykrzyście tajemnicy, bez wywierania nacisku na jego zasady... Pamiętaj, co mówiła panna Hoffman o podstuchiwaniach i co on mówił o usłyszanej przypadkiem rozmowie, która mu się wydała znacząca, dopiero po nardzie? Z tego wynika, że tajemnicze niedomówienie majora może mieć związek z firmą Bensnow lub z jakimś ich klientem. Vance zapalił powoli nowego papierosa. — Wiesz, co ciem ci radził? Zapytał majora o pozwolenie zrewidowania jego ksiąg biurowych. Powiedziałabyś, że chcesz zbadać, jakie transakcje przeprowadzał jeden z jego klientów. Mogłbyś dać do zrozumienia, że idzie ci o pannę St. Clair albo Pfyfe'a. Mam dziwne przeczuć, że ta droga zawiedzie nas za kulisy, za które kryje się ochrania przez niego osoba. Mam również przeczuć, że on będzie rad z twojej prośby. Markham nie zachwycił się tym projektem. Nie sądził, żeby z tego co wyszło i nie miał ochoty apelować do majora z taką prośbą. Ale Vance prosił tak natarczywie, że w końcu ustąpił i zatelefonował. — Od razu się zgodził — rzekł, wieszając słuchawkę. — Nawet był rad. Ofiarował się z wszelką pomocą. — Przeżyliśmy to — rzekł Vance. — Rozumiesz, jeżeli ty sam odkryjesz człowieka, którego on ma w podejrzeniu, to jego to uwolni od zobowiązania wobec władz.

Pod gazem. Butelkiewicz wraca po „olnocy „podgazowaniu”. Awantura. Połowica drze się: — Aż do dwunastej musisz, pijaczyno, siedzieć w szynku! — Słowo daję, że wyszedłem z szynku o dziesiątej. — Kłamięsz bezczelnie. Przecież knajpa twoja jest stał ledwo o trzy krótkie uliczki. — No tak, krótkie, są, ale... psiakręw szerokie.

Mieszkanie 4 i 5 pokojowe, kuchnia światło elektryczne, ziewy ul. Jasna 22 (Zwierzyniec)

Mieszkanie 5 pokojowe pięknie odremontowane słoneczne balkon wszelkie wygodny solnym łóżkatorom Zakretowa 11 dzorzeza wskaże. 490